

# W Polsce powtórzono eksperyment Milgrama

16 marca 2017

Psycholodzy po raz pierwszy przeprowadzili słynny „koncentracyjny” eksperyment Milgrama w Polsce i nie znaleźli różnic w zachowaniu ludzi w demokratycznej Ameryce i w dawnym państwie totalitarnym. Wyniki doświadczenia zostały opublikowane w czasopiśmie „Social Psychological and Personality Science”.

„Kiedy ludzie po raz pierwszy słyszą o eksperymencie Milgrama, zawsze mówią, że „nigdy by tak nie postąpili”. Ale nasze badania po raz kolejny pokazały, jak bardzo sytuacja wpływa na zachowanie osoby i jak łatwo godzi się ona, aby robić to, co uważa za haniebne czy nieprzyjemne” – mówi Tomasz Grzyb z Uniwersytetu SWPS we Wrocławiu.

Grzyb i jego koledzy poszli w ślady słynnego amerykańskiego psychologa Stanleya Milgrama, który w latach 1960. na Uniwersytecie Yale przeprowadził serię eksperymentów, w których studenci przyjęli rolę „nauczyciela”, który uczył ochotnika lepiej zapamiętywać słowa, wykorzystując elektrowstrząsy w celu wzmocnienia zapamiętanej informacji.

Badani pod kontrolą szefa psychologa musieli karać swojego partnera elektrowstrząsem za każdą złą odpowiedź, zwiększając napięcie od 15 do 450 woltów. W rzeczywistości nie było żadnego elektrowstrząsu, a rolę partnera grał aktor, który w trakcie eksperymentu błagał, aby go zakończyć, a „szef” żądał kontynuowania eksperymentu „za wszelką cenę”.

W rzeczywistości to doświadczenie było swojego rodzaju emulacją nazistowskich obozów koncentracyjnych, sprawdzeniem tego, czy pracownicy tych fabryk śmierci mogli, jak mówił nazista Adolf Eichmann, „tylko wykonywać rozkazy”, czy też oni

dobrowolnie i świadomie uczestniczyli w organizacji Holokaustu.

Eksperyment i jego wyniki, które wykazały prawie całkowitą gotowość większości ludzi do krzywdzenia niewinnych współobywateli na rozkaz przełożonych, wywołał wiele niezadowoleń w środowisku naukowym i społecznym. Niektórzy uczeni kwestionowali profesjonalność Milgrama i oskarżyli go o manipulację danymi i o złe ukrywanie sedna doświadczenia przed ochotnikami, a wielu jego kolegów i działaczy społecznych zagroziło pozwaniem psychologa do sądu.

Później, jak powiedział Grzyb, wiele osób zaczęło mówić, że „weryfikacja totalitaryzmu” może prowadzić do różnych wyników w krajach, które nigdy nie były totalitarne, i w krajach, w których do niedawna panował totalitaryzm. Do tych pierwszych tradycyjnie przypisano USA, a do drugich – kraje Europy Wschodniej i byłego Związku Radzieckiego.

Grzyb i jego współpracownicy sprawdzili, czy to prawda, zbierając grupę 80 ochotników, wśród których byli zarówno młodzi Polacy, którzy nigdy nie żyli w czasach totalitaryzmu, jak i ludzie starsi, w wieku 60-69 lat. Ich dzieciństwo i młodość przypadły na czasy „Solidarności” i innych organizacji w walce z radzieckim reżimem, a więc oni dobrze znali konsekwencje nieposłuszeństwa.

Zarówno młodzi, jak i starsi Polacy, jak pokazały obserwacje ich zachowań podczas „poprawiania pamięci” u innych ochotników, byli w jednakowym stopniu gotowi użyć maksymalnego elektrowstrząsu, jak ich amerykańscy poprzednicy, którzy żyli w czasach zimnej wojny. Liczba takich „wykonawców rozkazów” – 90% – ogólnie rzecz biorąc odpowiada temu, co otrzymał Stanley Milgram 50 lat temu. Co ciekawe, podobna gotowość do realizacji rozkazu spadła o 9-10% w przypadku, gdy „ucznem” była dziewczyna lub kobieta. Dlaczego tak było, naukowcy wciąż nie wiedzą, ponieważ liczba ochotników była zbyt mała, aby sprawdzić potencjalne wyjaśnienia takiej litości.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)